

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/128178,Zasluzyl-sie-dobrze-nie-tylko-Uniwersytetowi-ale-calemu-Narodowi-Polskiemu-Prof-.html>



Tablica upamiętniająca prof. Mieczysława Małeckiego oraz studentów i profesorów tajnego nauczania w kamienicy przy ulicy Podwale 2 w Krakowie. Fot. Żaneta Wierzgacz (IPN)

BIOGRAM / BIOGRAFIA

„Zasłużył się dobrze nie tylko Uniwersytetowi, ale całemu Narodowi Polskiemu”. Prof. Mieczysław Małecki (1903 -1946)

Autor: PIOTR JUCHOWSKI 03.09.2026

Ceniony w Polsce i Europie językoznawca. Sprawny organizator. Odważny człowiek, który w „paszczy lwa” zorganizował nauczanie podziemnego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Niemal całe swoje dorosłe życie Mieczysław Małecki (ur. 1903 r.) związał z Uniwersytetem Jagiellońskim. To tutaj w latach 1923 –1927 studiował filologię polską i słowiańską oraz romanistykę jako przedmiot poboczny. Jego kariera naukowa potoczyła się w błyskawicznym tempie. Już rok po magisterium, Małecki obronił doktorat, a na początku 1930 r. uzyskał habilitację. W 1937 r. objął tytuł profesora nadzwyczajnego UJ.

Jako językoznawca Małecki skupiał się na dialektologii. Badał gwary góralskie oraz mazurzenie. Był też współtwórcą przełomowego „Atlasu Językowego polskiego Podkarpacia” (wraz z K. Nitschem). Z czasem jego naukowe zainteresowania przeniosły się na języki Słowian południowych, a prowadzone w tym zakresie badania przyniosły mu międzynarodowe uznanie.



**Mieczysław Małecki w wieku
dziecięcym wraz z rodziną. Fot.
Archiwum rodziny Małeckich**

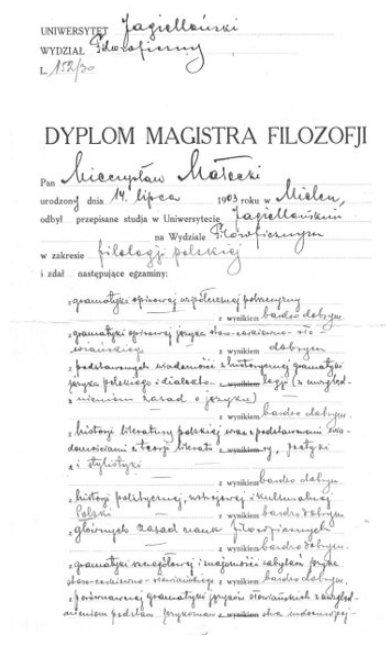
Małecki był nie tylko cenionym naukowcem, ale także dydaktykiem.

„Miał niezwykle dar zachęcania i pobudzania do pracy, hojnego podawania tematów, dostrzegania

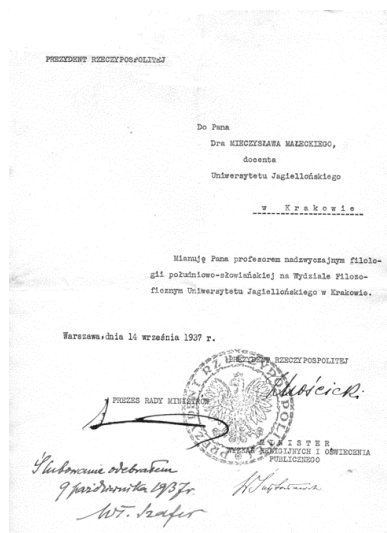
problemów, jakimi warto się było zająć. Był wielkim przyjacielem młodzieży. Potrafił kierować nią umiejętnie, taktownie czuwając nad jej rozwojem naukowym”

- wspominał Franciszek Sławski, jego uczeń, a następnie profesor-językoznawca.

Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej prof. Małecki został wybrany kuratorem Bratniej Pomocy Studentów UJ, czyli popularnego „Bratniaka”, ośrodka samopomocy studenckiej. Bliskie kontakty ze studentami miały fundamentalne znaczenie dla powołania Tajnego UJ w czasach okupacji niemieckiej.



Dyplom magisterski Mieczysława
Małeckiego. Fot. Archiwum
rodziny Małeckich



Tytuł profesora nadzwyczajnego
UJ dla Mieczysława Małeckiego.
Fot. Archiwum rodziny Małeckich

W podziemiu

6 listopada 1939 r. Niemcy dokonali brutalnej pacyfikacji najstarszego polskiego Uniwersytetu. W ramach *Sonderaktion Krakau* około 180 profesorów UJ zostało aresztowanych i wywiezionych do obozów koncentracyjnych.

Taki los spotkał również Mieczysława Małeckiego. Został osadzony w obozie w Sachsenhausen, a następnie Dachau, który opuścił 21 grudnia 1940 r.

Niemcy zakazały funkcjonowania szkół średnich i wyższych. Jednak z biegiem czasu przedwojenni studenci zaczęli kontaktować się ze swoimi profesorami i próbowali kontynuować naukę. Pojawiła się inicjatywa, aby nadać temu ramy organizacyjne – powołać Tajny Uniwersytet Jagielloński.



Kenkarta Mieczysława Małeckiego. Fot Archiwum rodziny Małeckich

Na przełomie kwietnia i maja 1942 r. podziemna uczelnia rozpoczęła działalność. Rektorem Tajnego UJ został prof. Władysław Szafer, a prof. Małeckie objął funkcję pełnomocnika Rektora ds. tajnego nauczania i to na nim spoczął główny ciężar organizacyjny.

Wybór 39-letniego prof. Małeckiego nie był przypadkowy. Jako młody naukowiec nie budził podejrzeń Niemców, którzy o konspirację posądzali głównie starszą profesurę. Cechował się zapałem, talentem organizacyjnym oraz dużą popularnością i szerokimi kontaktami wśród przedwojennych studentów. Istotne było jego zatrudnienie w *Institut für Deutsche Ostarbeit* (Instytut Niemieckich Prac na Wschodzie). Choć placówka ta miała udowadniać wyższość kultury niemieckiej na ziemiach polskich, Małeckie podjął w niej pracę celowo – na polecenie władz tajnego UJ i cywilnego podziemia.

Najciemniej pod latarnią

Praca w niemieckim Instytucie stanowiła dla niego idealną przykrywkę do pracy konspiracyjnej. Małeckie postanowił to wykorzystać – jego Biuro przy ul. Podwale 2 stało się głównym „centrum dowodzenia” Tajnym UJ. Tam odbywały się także zajęcia prowadzone przez niego.

Funkcjonowanie podziemnego UJ prof. Małeckie oparł na żelaznych zasadach konspiracji. Strukturę zorganizowano tak, aby po rozpoczęciu kursu maksymalnie ograniczyć bezpośrednie kontakty. Studenci zostali podzieleni na 5-10-osobowe grupy, z których każda miała własnego komendanta. To on odpowiadał za swoich ludzi i przekazywał im informacje o miejscu i terminie zajęć. Wszyscy dowódcy grup podlegali komendantowi głównemu, który raportował bezpośrednio prof. Małeckiemu. Ze względów bezpieczeństwa

każdy wykład musiał mieć przygotowaną „legendę” lub plan awaryjny na wypadek nagłego nalotu Gestapo.

Małecki dbał także o konspirację w przypadku dokumentacji. Oto fragment jednego ze sprawozdań „Feniksa”:

„W pracy zajętych było 20 sił fachowych: 10 majstrów i 10 podmajstrów. Poziom w grupach rzemieślniczych był wysoki”.

„Feniks” to nic innego jak Wydział Prawa, majstrzy to wykładowcy (profesorowie), a podmajstrzy (asystenci). Z kolei grupy rzemieślnicze to po prostu grupy studentów. Bowiem cały tajny UJ był w dokumentacji Małeckiego spółdzielnią, składającą się z różnych firm m.in. wspomnianego „Feniksa”, a także „Jedności” (Wydział Rolniczy), „Pharmy” (Wydział Lekarski) czy „Toledo” (polonistyka).

Organizacja tajnego UJ była skomplikowanym przedsięwzięciem. Studenci i profesorowie zmagali się z dostępem do literatury oraz potrzebnej aparatury. Kraków, jako stolica GG, był silnie obsadzony formacjami policyjnymi i jej konfidentami. Z obawy przed denuncjacją często zmieniano lokale do prowadzenia zajęć. Sam prof. Małecki ogromnie ryzykował – życiem swoim i swojej rodziny. Przyjmował studentów nie tylko w gabinecie, ale także we własnym domu przy ul. Spadzistej.

Dzięki dobrej organizacji udało się bez wpadki przeprowadzić proces tajnego nauczania na UJ. Około tysiąca studentów zostało magistrami, a trzynastu – doktorami.

Studenci nie mieli wątpliwości, że sprawne funkcjonowanie podziemnej uczelni w tak ekstremalnych warunkach było możliwe m.in. dzięki usposobieniu i umiejętnościom prof. Małeckiego.

„Duszą i organizatorem tajnych kompletów był prof. Mieczysław Małecki. Zawsze pełen spokoju, pogody, równowagi ducha, okazywał nam, studentom, bardzo wiele szczerzej życzliwości. To on właśnie organizował coraz to nowe zespoły, on pozostawał w kontakcie z wykładowcami, on starał się, by nam nie brakło żadnych potrzebnych podręczników”

– wspominała ówczesna studentka polonistyki Izabela Kleszczowa.

Z kolei Józef Trojanowski, student prawa, tak zapamiętał determinację prof. Małeckiego:

„Już w marcu 1943 roku zgłosiła się do profesora Małeckiego spora liczba kandydatów. W związku z tym były niemałe trudności i spory, czy ich przyjąć i zaczynać uruchamianie nowych zespołów, czy też nie. Sprawę rozstrzygnął prof. Małecki lapidarnym stwierdzeniem: »Od tego jesteśmy, by pracować«. I tak powstały nowe komplety”.



**Dom rodziny Małeckich przy ulicy
Spadzistej (obecnie Hofmana) w
Krakowie. Fot. Archiwum rodziny
Małeckich**



Mieczysław Małecki, 1946 r. Fot.

Po wojnie

Już 24 stycznia 1945 r. prof. Małecki został mianowanym profesorem zwyczajnym oraz kierownikiem utworzonej katedry dialektologii słowiańskiej. Rzucił się w wir pracy naukowej. Niestety, musiał się zmagać z niesłusznymi zarzutami o pracę w niemieckim instytucie. Zmarł 3 września 1946 r. na zapalenie wyrostka robaczkowego, w wieku zaledwie 43 lat.

Podczas inauguracji roku akademickiego, rektor tajnego UJ, prof. Władysław Szafer, tak podsumował działalność prof. Mieczysława Małeckiego:

„Niech mi będzie wolno w tym miejscu stwierdzić, że prof. Małecki, który utrzymywał przez cały czas najściślejszy ze mną związek, przez ofiarną pracę na najbardziej eksponowanym uniwersyteckim odcinku zasłużył się dobrze nie tylko Uniwersytetowi, ale całemu Narodowi Polskiemu”.



Tablica upamiętniająca prof. Mieczysława Małeckiego oraz studentów i profesorów tajnego nauczania w kamienicy przy ulicy Podwale 2 w Krakowie. Fot. Żaneta Wierzgacz (IPN)

COFNIJ SIĘ